OPŁACONE RYCZAŁTOWO. 1000 E

Rok V. Tarnów, dnia 6 lipca 1924 r. Nr 27.

# LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju kwartalnie 1 złoty.
W Francji rocznie 20 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.
KONTO CZEKOWE Nr. 151.982.

Cena n-ru 10 groszy
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 1 złoty

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

# Śladem Tatarów.

Do dziś prowadzi przez Ukrainę, Wołyń — w stronę Polski, hen od Odessy, od Morza Czarnego szeroka na jaką dziesiątkę metrów droga, zwana czarnym szlakiem, nie tyle z powodu czarnoziemia, ile na smutną pamiątkę napadów tatarskich, którzy tym właśnie szlakiem, z okrzykiem »Hałła«, czyli imieniem boga swego Allaha ciągli na Polskę, znacząc i upamiętniając swój pochód w głąb Polski pustoszeniem i równaniem z ziemią miast i wsi, pożogą i rabunkiem.

Było to jeszcze w XIII wieku. Dawno już przebrzmiał ów groźny okrzyk »Hałła», pamięć o nim zaginęła, zdawało się, że nigdy już na ziemiach Polski się nie powtórzy — niestety, coraz głośniej rozbrzmiewa w wolnej i zjednoczonej Polsce, a to w niektórych pismach, na wiecach przez niektórych posłów urządzanych, a nawet z trybuny sejmowej.

Któż są ci niektórzy?

Oto ci wszyscy, którzy nie uznając żadnej tradycji, w działalności swej nawiązują do tradycji tatarskich, wzorują się na tatarskich metodach walki, przygotowując Rzeczypospolitej polskiej upadek i zgubę przez obrzydzanie obywatelom Państwa polskiego Polski, które to obrzydzanie i plucie jest najpewniejszą drogą do zobojętnienia na losy Ojczyzny.

Proszę wziąć do ręki taki »Sztandar chłopski«, »Sztandar ludowy«, »Wyzwolenie ludu«, »Przyjaciela ludu,« »Czas«, »Kurjerki« i t. p., być na wiecu Sanojcy, Putka, Dury, Wojewódzkiego, Bagińskiego i innych luminarzy Wyzwolenia, przysłuchać się co mówi z trybuny sejmowej Królikowski, Łańcucki. Czy usłyszy się uczciwe słowo pod adresem przeciwnika politycznego?

Nigdy!

Piastowcy będą zawsze w przedstawieniu tych panów samymi geszefciarzami, zdrajcami chłopów, »ósemka« czarniejszą od djabła reakcją, wszystkie instytucje państwowe i samorządowe łajdackie, wszystkie stany i zawody, oprócz tych, które oni reprezentują, którzy do ich partji należą, oszukańcze i pasorzytnicze.

Nigdzie, w żadnem państwie nie ma tylu niezadowolonych co u nas, nigdzie takiego ujadania na urządzenia i organa państwowe, na swoich współobywateli, jakie u nas wprowadzili wyzwoleńcy, stapińszczycy i ich duchowi i polityczni sprzymierzeńcy.

A przecież także gdzieindziej, w innych państwach nie wszystko złoto co się świeci, są również w ustroju państwowym wady i braki, są nadużycia i usterki, dzieją się krzywdy i zaniedbania a mimo to nie ma tego krzyku i pomstowania jakie u nas wszczynają Putki, Bryle, Pluty.

Tam, gdy jest na drodze wybój i błoto, usuwa się je i zasypuje wspólnemi siłami — u nas krzyczy się i wymyśla na bagno, ale ci, co najwięcej krzyczą, najmniej mają ochoty do osuszania bagna, a często sami bagno wytwarzają i powiększają.

Swego czasu napady tatarskie niesłychane szkody wyrządziły Rzpltej polskiej, zniszczyły oświatę, miasta, sprowadziły do Polski niemieckich kolonistów, cofnęły Polskę w rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym o całe wieki, dziś tatarskie metody walki, jakie się w Polsce wytworzyły i zapanowały nie dopuszczają do rozwoju i opóźniają postęp i dobrobyt społeczeństwa.

Dotąd jednak w Polsce nie usunie się krzywd i nadużyć, dotąd nie nastanie ład i porządek, dopóki społeczeństwo będzie oklaskiwać Putków, Sanojców, Brylów, słowem tych wszystkich, którzy w działalności swej publicznej i prywatnej trzymają i uprawiają tatarskie metody walki, idą w bój z okrzykiem Allaha czy innego pogańskiego bóstwa, łaknącego krwi, zemsty i zniszczenia albo nadużywają imienia Pańskiego, zamiast zgodnie z zasadami nauki Chrystusowej, w imię prawdziwego postępu i demokracji wystąpić do walki ze złem i wygładzić je z oblicza ziemi polskiej. *Jan Brodacki*, poseł na Sejm.

# Wyzwoleńcy przeciw inwalidom

Nigdy nie można lepiej i dobitniej poznać zamiarów i celów tych cz y owych stronnictw, jak przy formułowaniu wniosków i ustaw przez dane Kluby w Sejmie. Okazuje się wówczas, że linja polityczna w Sejmie odbiega często od zasad głoszonych po wiecach i w prasie. Inaczej też ukształtowałyby się stosunki polityczne wewnątrz kraju, gdyby tak wyborcy mogli częściej oglądnąć swych wybrańców podczas obrad sejmowych, czytać dokładnie sprawozdanie komisji. Zniknęłaby demagogja, agitacja, obiecanki a nawet możność okłamywania szerokich mas.

Ostatnio takiego eksperymentu dokonano na inwalidach i to przez usta »jedynych obrońców ludu“ jak się sami zowią, posła Łypacewicza z „Wyzwolenia.« Na Komisji budżetowej p, Łypacewicz, referent budżetu Ministerstwa Skarbu szukając znachora oszędności wynalazł sobie ofiarę w inwalidach. Powiedział on tak! „Sprawa zaopatrzenia inwalidów wojennych i ich rodzin została u nas postawiona również szeroko i nieraz niewłaściwie. Inwalidów z armji polskiej mamy zaledwie 7 prc. ogólnej liczby inwalidów. Względem tych inwalidów i ich rodzin państwo polskie ma obowiązek prawny i moralny, który wykonało dotąd w niedostatecznej mierze. Natomiast względem pozostałych inwalidów Państwo Polskie żadnego obowiązku moralnego nie miało. Uczucie ludzkości nakazywało pomódz ofiarom wielkiej wojny. Winno się zatem było ograniczyć do zajęcia się losem ciężko poszkodowanych, wreszcie zaś postarać się dać odpowiednią pracę lub koncesję na handel uliczny, tytoniowy“.

Chcąc uwiecznić się dziełem sanacji skarbu rozpoczyna p. Łupacewicz od inwalidów od tych tragicznych ofjar wojny.

Panie Pośle! Jakkolwiek łamy prasy ludowej nie są powołane do szerokiego omówienia tej krzywdy, którą próbowałeś zainicjować, jakkolwiek wśród inwalidów nie są wyłącznie synowie wsi muszę ci jednak powiedzieć, że za daleko się pan posunąłeś.

Łagodziłeś wprawdzie swe wypowiedzenie dzieląc inwalidów z polskiej armji oraz obcych, lecz mojem zdaniem rozogniłeś tem jeszcze więcej całą niedorzeczną twą inicjatywę.

Nie zachwycamy się wszystkiem co się dzieje wśród szeregów inwalidzkich, zwłaszcza, gdy przypatrzymy się praktykom koncesyjnym, lecz demoralizacja powojenna i tam swój jad wsączyła.

Zasadniczo właśnie ze względów ludzkich, jak ty tego chcesz, a również i rzeczowych, jak tego podpisane przez nas traktaty chcą, a też przez posłów uchwalone ustawy, musimy wszystkich inwalidów jednakowo traktować.

Dziś więcej jak kiedykolwiek.

Jaka perśpektywa po twych wnioskach otwiera się dla przyszłych obrońców Ojczyzny? Co ma sobie każdy pomyśleć, którego jutro mogą wezwać pod broń? Co ma sobie pomyśleć ojciec rodziny, który miałby zostać tylko 24 prc. niezdolny do pracy?

A dziś wojna—to wojna całego narodu wewnątrz kraju i na frontach. I niema najmniejszej pewności, że jej już nie będzie.

Bezwzględnie sytuacja finansowa jest tak ciężką, że musimy ograniczyć wszystkie wydatki, nie wolno jednak tego uczynić kosztem inwalidów i to przez jakieś ogólnikowe rozporządzenie, względnie uprawnienie wyjątkowe dla rządu.

Odnoszę wrażenie, że słowa posła Łypacewicza owionęła atmosfera towarzysząca prawie wszystkim poczynaniom „Wyzwolenia“.

Gdy uchwalono w r. 1921 ustawę inwalidzką, prześcigali się w demagogji, stawiali wnioski, aby wszędzie mówiono „Wyzwolenie broni inwalidów“. Dziś po trzech latach pan Łypacewicz zmieni front naturalnie bo dziś przecież dalej do wyborów, jak w roku 1921. Należy wnioskować, że tak ze wszystkiem będzie. Ostatnio zrobili wielki krzyk: »kawalerom orderu Virtuti Militari dać pensję!«

Bardzo słusznie! Najwyższy czas już.

Teraz ciekaw jestem, w którym roku i który z posłów „Wyzwolenia“ postawi wniosek ze względów sanacyjnych, redukować uchwalone płace kawalerom „Virtuti Militari«?

Po nich należy się tego spodziewać

Mając podstawę w wywodach posła Łypacewicza, a może i w porozumieniu żąda Pan Premjer Grabski w swych pełnomocnictwach w rubryce A. punkt 10. „zmniejszenia zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich osobom korzystającym z koncesji i innych korzyści materjalnych ze Skarbu Państwa, oraz ograniczenia do pobierania zaopatrzenia przez inwalidów, którzy nie ustracili 25 proc. zdolności zarobkowej.

Mamy niezłomną nadzieję, że Sejm w tym właśnie okresie rozprężenia wewnątrz kraju i skrajnej nędzy właśnie tych najbiedniejszych, przejdzie do porządku dziennego nad temi zachciankami.

U nas naopak wszystko się dzieje, lub zostajemy na szarym końcu. A ze specjalnym jakimś fatalizmem pracujemy nad tem, aby jaknajszersze masy, zrażać do Państwa, państwowego wyrobienia, obywatelskich powinności.

Gdy Czesi np. dla lotników inwalidów uchwalają płace po 40.000 koron czeskich i to z mocą prawną wstecz, u nas wśród skrajnej biedy szuka się po kieszeniach ostatnich nędzarzy i kalek, ile się od nich da wyciągnąć, względnie w jaki sposób pomoże się tej nędzocie, aby znikła z powierzchni ziemi.

Bardzo wątpliwe te poczynania. Obliczone na dziś na efekt, na to aby—mniejsza czyim kosztem—marmurowe tablice i ordery sławiły dokonanie olbrzymiego dzieła naprawy skarbu. Przy zielonych stolikach głuchych jęków i płaczów inwalidów nie będzie się słyszyć. Tysiące zbogaconych na wojnie właśnie ofiarami inwalidów paskarzy i nie paskarzy obarcza się tylko ciężarami równomiernymi wszystkim obywatelom, zamiast skonfiskować im nawet drogą ustawy miljonowe fortuny!

Gdzie więc choćby tylko sprawiedliwość? Do kieszeni tych panów ani pan Łypacewicz, ani Rząd trafić nie odważają się.

Ale za to robi się różnicę między ofiarami wojny światowej a wojen polskich, zapomina się jednak, że może nie jeden z inwalidów wojsk ongiś cesarskich, przeżywał właśnie okropną tragedję bratobójczych walk. Czy dziś za to w dodatku ma się tych karać różniczkując źródło kalectwa na całe życie, a choćby nawet tylko lekkie uszkodzenie ciała?

Panu Premjerowi wolno stawiać wnioski, zmierzające do jaknajwiększych oszczędności, lecz panom z »Wyzwolenia“ nie wolno do tego rąk przykładać. A gdy to robią, to winni się spotkać wszędzie i zawsze z odpowiednią odprawą. gdy prędzej czy później przyjdą do inwalidów, których najwięcej opieki potrzebujących znajduje się na wsi.

Po „Wyzwoleniu“ z ostatnich awantur na pełnem posiedzeniu Sejmu można się wprawdzie wszystkiego spodziewać. Rząd wysoki jednak winien dziś patrzyć, aby nie rozdrażniać tych, którym wskutek ogólnej sytuacji i tak skrajna nędza zagląda w oczy, lecz raczej staranną otoczyć opieką, bo nie wiemy, co jutro nam przyniešć może.

*Henryk Dzendzel*

# LUDZIE NIKCZEMNI.

Pod takim tytułem pomieścił niedawno temu pewien wybitny publicysta socjalistyczny, artykuł w warszawskim *Robotniku*, gdzie tonem żałośliwie boleściwym popłakiwał na ową atmosferę w Polsce, przasyconą i zatrutą podejrzeniem, donosicielstwem, oszczerstwem i prowokatorstwem — nazywając to wszystko naszemi wieczystemi „wrzodami", menażerją, naszym szpitalem. W zapale oratorskim — wierzymy, ze szczerym — dowodzi ów publicysta: „Trzeba jednak wrzód ten przeciąć i atmosferę choć w maleńkiej cząstce oczyścić, bo żyć trzeba. W w atmosferze zatrutej podejrzeniami, potwornemi oskarżeniami bez dowodów, żyć po prostu nie sposób. A tyle tych oszczerstw grasuje koło nas, tyle hjen krąży koło każdego publicznego działacza, czycha na jego sen, na jego dobre imię, na jego rodzinne szczęście!

Złodziej! Oszust! Nikczemnik! Zbrodniarz! — Tego dłużej tolerować nie można. Musimy stworzyć warunki nowego czystego życia w społeczeństwie. Nie wszystko wolno w walce politycznej i wstosunku do przeciwników politycznych. Jest pewne minimum moralności publicznej, bez którego społeczeństwo wogóle istnieć nie może, a są przecież **ludzie w społeczeństwie o tak niskiej moralności, że dla nich wogóle nie powinno być miejsca w społeczeństwie**.

Jest a przynajmniej powinna być granica oszczerstwom i kłamstwu, inaczej politycznie wogóle żyć nie będzie można. Bo **można się obronić sforze psów wściekłych raz i drugi, ale człowiek ścigany od takiej nienasyconej sfory przez długi czas — uledz musi.** Nie starczy mu jego energji ani wytrwałości. Zajedzą go o ile nie ucieknie.

Ludzie dobrej woli powinni podać sobie ręce, utworzyć związek dla ochrony społeczności od psów wściekłych, od kłamców i oszczerców. Inaczej wielka część energji społecznej i najlepsza wiara, nailepsze chęci służenia społeczeństwu na marne pójść muszą"!

Z największem nabożeństwem i uznaniem dla śmiałego autora, ale też i z niemałem zdumieniem przeczytałem ten dobrze spreparowany i należycie usprawiedliwiony głos oburzenia — na potworne metody walki politycznej w Polsce — w... socjalistycznem piśmie — boć przecie wiadomo, że może nie wszyscy socjaliści, może autor owego artykułu — podobnej wścieklizny się wyrzeka — ale cóż robi większa część towarzyszów partyjnych? Co się mówi na wiecach socjalistycznych — pisze w ich prasie — o czem i jak prowadzi się rozgowory w ścisłych kółkach, ale tak, żeby cały świat wiedział?

Jak się socjaliści wyrażają np. o Witosie i piastowcach — wielu to tam ich jest, względnie stamtąd wychodzi tych właśnie najnikczemniejszych kłamstw, potwarzy i podejrzeń, na które tak autor narzeka?

Niedawno pewien pan, nazwiskiem Wieniawa Długoszewski — z ich obozu — ponoć pułkownik, objeżdżał większe miasta z odczytami o Piłsudskim. Czy to robił z przywiązania do Piłsudskiego, czy dla chleba, trudno odgadnąć w dzisiejszych czasach, gdzie dla wielu brzuch stał się ideą i odwrotnie — dość, że mówił, zawsze zamiast o Piłsudskim, o Witosie. W tym celu wydobywał wszystko na wierzch co tylko słyszał — odczytywał i szeroko objaśniał co kiedykolwiek tacy właśnie „ludzie nikczemne psy wściskłe" o Witosie powiedziały lub napisały.

W całym szeregu miast w Warszawię, Łodzi, Lublinie, nawet w... Tarnowie opowiadał ów p. pułkownik — licznie zgromadzonym (za biletami!) słuchaczom — jak to Witos podpalił dom jakiegoś krewniaka — wyraźnie — **podpalił** — chciał upiec... ludzi, może nawet zabierał się do ich spożycia!

A pisma socjalistyczne — także *Robotnik* i *Naprzód* wszystko to bez cienia powątpienia, niesmaku — jeśli już nie obrzydzenia wydrukowały! Ciekawe jedno: Kogo tu zaliczyć do większych nikczemników i wściekłych psów — czy owego p. pułkownika Wieniawę Długoszewskiego, który może w stanie niepoczytalnym będąc, albo zwyrodniałym, podobne niewiarogodne potworności plótł, czy też wyszkolonych, wytrawnych, mających chyba jakie takie poczucie przyzwoitości redaktorów, którzy bez rumieńca wstydu każą te potworne bajdy swoim czytelnikom odczytywać i w to wierzyć?

Niedawno bawił w Ameryce — jak donosi *Ameryka Echo* poseł Dziduch, chłop, z partji Okonia — w każdym razie lewicowiec. Otóż ten p. poseł mówił na jednym z wieców w Ameryce, w mieście Toledo tak: „Gdy Witos stanął na czele rządu, oparł on się na policji, którą **powiększono o 12000 ludzi**—z powodu zaś oszczędności **zamknięto kilka tysięcy szkół,** pozbawiając tem młodzież światła, a nauczycieli chleba. Z oszczędności rozpoczęły się też rugi w wojsku i urzędach, gdyż chciano się pozbyć ludzi odmiennych zapatrywań politycznych. Za to **w czasie sześciomiesięcznych rządów Witosa zbudowano kilkaset więzień i aresztów.** Za jego rządów dopuszczono do wyjazdu 92 proc. żydów, tylko 8 proc. Polaków. To jest powodcm, że wielu chłopów nie mogło się doczekać na wyjazd do Ameryki. Gdy Witosowi zwrócono na to uwagę, miał odpowiedzieć, że w Polsce jest dość kartofli".

W tym tonie utrzymana była cała mowa — taką to strawę podawał — poseł na Sejm Rzeczypospolitej swym braciom chłopom z za oceanu, w taki nikczemny sposób napadał — tu już trzeba użyć tego wyrażenia — jakiś brudas, idjota na pierwszego chłopa i wodza ludu, dwukrotnego prezydenta ministrów w najcięższych chwilach — w Polsce.

Być może, że Polacy amerykańscy słysząc to, zaciskali pięści na Witosa — i wierzyli owemu nikczemnemu Dziduchowi — ale czy wierzą w to stali korespondenci *Echa* z Polski, a przecież czytając to, musieli się przerazić tych ordynarnych kłamstw!

A cóż robią nasi ludowi posłowie i redaktorzy w rodzaju Bryla, Putka i komp.?

Niedawno jeden z putkowców niejaki Ostręga, pisząc sprawozdanie z wiecu Witosa w Jaśle — wywodzi w *Sztandarze*: »Gdy zapytano Witosa ile posiada tartaków, młynów, lasów — Witos oświadczył, że gotów jest spisać z każdym umowę w ten sposób, że zostawia sobie tylko ten majątek, który posiadał w roku 19.4 — a resztę gotów jest oddać każdemu kto się po niego zgłosi«. Tem oświadczeniem zamknął Witos gębę wrzaskliwym opozycjonistom — to też żaden już nie żądał Witosowego majątku. — Za to w *Sztandarze* pojawiło się wołanie: — „Trzymamy cię panie Witosie za słowa i żądamy abyś Pan te wszystkie majątki zapisywał nie nam, ale państwu polskiemu". Na wiecu brać nie chciał — nie chciał także nic z tego podarunku dla państwa, bo wiedział łów nikczemnik, że więcej mógłby udrzeć Rząd z jego majątku, niż z Witosowego — za to w *Sztandarze* zadął w róg bawoli — aby tylko dokuczyć i zohydzić.

Nie dziw, że wśród takich przejawów życia politycznego — żyć peprostu nie sposób — „ bo za dużo tych hjen grasuje koło każdego działacza ludowego" — za dużo kału, brudu — za dużo jest w Polsce ludzi nikczemnych i wypaczonych charakterów, zwyrodniałych indywidjów i — jak to pięknie określa *Robotnik* „prawdziwych wściekłych psów".

Stanowczo za dużo! Zwłaszcza u socjalistów i wyzwoleńców.

**MA-CZUGA.**

# Policzek dla pana prezesa Pluty.

W Sejmie naszym słyszało się i słyszy różne mowy krzykliwe, demagogiczne, płytkie, takiej jednak bałamutnej, niedorzecznej mowy, jaką wygłosił w ub. tygodniu imieniem swego Klubu pan prezes Pluta, nie zanotowały dotąd kroniki sejmowe. Mowa ta była poprostu biciem się po twarzy przez Plutę, siarczystym policzkiem jaki sobie przez swoją pychę i głupotę wymierzył.

Wystarczy na uzasadnienie tego twierdzenia przytoczyć dwa zdania z tej papuziej gadaniny, jaką Pluta poczęstował Sejm.

Wygramolił się na mownicę dumny i napuszony jak paw i prawił:

„Dla pana Grabskiego, jako ministra skarbu, Związek chłopski **ma całe uznanie** choć **nieraz krzywdził chłopa,** a przez swoją politykę **dobił** rolnika".

Słucha się i uszom nie wierzy. Jakto? Z jednej strony stwierdza się, że Grabski nieraz krzywdził chłopa, dobił go i równocześnie wyraża mu się całe uznanie? Tak mówić może tylko zacięty wróg chłopa, który widząc jego gnębienie i krzywdę zaciera z radości ręce, że się niszczy »paskopiasta«. W ustach przyjaciela i dobrodzieja chłopa, za jakiego chce uchodzić Pluta, uznanie dla Grabskiego mimo, że krzywdzi i dobija chłopa jest przedewszystkiem kardynalną głupotą.

Kto zna ścieżki, któremi chadzał i kroczy Pluta, ten wie, że tyle mu zależy na dobru wsi co psu na piątej nodze—ale poco z trybuny sejmowej przyznawać się do tego?

Inne zdanie przemówienia pana prezesa Pluty wykazuje, jak to pan ten pojmuje interes państwa, jakie ma pojęcie o najważniejszych zagadnieniach przyszłości.

Oto premjer Grabski zażądał przedłużenia i rozszerzenia pełnomocnictw na dalsze 6 miesięcy jako koniecznie mu potrzebnych do przeprowadzenia uzdrowienia waluty do końca.

Można być przeciwnikiem pełnomocnictw wogólności, lub tylko tak szerokich, jak domaga się Grabski, ale w takim razie trzeba wytworzyć w Sejmie większość, stworzyć rząd na tejże oparty, a wówczas zbyteczne wszelkie pełnomocnictwa, wola bowiem tej większości stanowi mandat i pełnomocnictwo dla rządu.

Niestety Pluta właśnie wraz z Brylem rozbili większość sejmową, jedyną, jaką w naszych warunkach można było stworzyć, uczynili Sejm niezdolnym do prawidłowego życia, wskutek czego okazała się konieczność uchwalenia pełnomocnictw. Nie kto inny, tylko Pluto-brylowcy są ojcami chrzestnymi owych pełnomocnictw — powinni być dumnymi z owych i agitować za przedłużeniem — cóż jednak czyni pan prezes Pluta? „Co do pełnomocnictw — prawi — to ogół jest im niechętny. Wyborcy zapytują, poco siedzimy w Sejmie i bierzemy pieniądze, jeśli rząd ma wszelkie pełnomocnictwa. Dlatego tez uważamy te pełnomocnictwa za zbyteczne«.

Poczciwiec kochany ten Pluta.

Dlatego, **żeby siedzieć** w Sejmie odrzuca pełnomocnictwa, choćby wskutek tego złoty podzielił los marki, choćby państwo miało pogrążyć się w chaos i upadek.

Skoro Sejm jest niezdolny do spełnienia swych zadań a pełnomocnictwa są koniecznością, należy owe uchwalić bez względu na to, co się z Sejmem stanie — powiedzieć, że dlatego pełnomocnictw się nie da ponieważ Sejm nie miałby co robić, a z drugiej strony uniemożliwić Sejmowi tę robotę to potrafi tylko szaleniec lub głupiec. Nic dziwnego, że wszystkie pisma warszawskie rozniosły po świecie, że Pluta ubawił Sejm swem przemówieniem, że okazał się dobrym na błazna ale nie na prezesa Klubu.

Nawet taki protektor Związku chłopskiego jakim jest »Kurjer Polski«, tak pisze o Plucie:

„Przyszłość Polski zależy od tego, czy chłop polski, obstając twardo przy swoich prawach, poczuje się w równej mierze do obywatelskich względem państwa obowiązków. Dziś (jak widać z mowy Pluty) brak mu jeszcze jednego i drugiego.

**W miejsce świadomości** swego **prawa** w państwie **stawia pretensje do państwa a obowiązek odczuwa jako karę**".

Ładne świadectwo wystawia prezes Związku chłopskiego p. Pluta chłopom.

Zapomniał o tem cennem przysłowiu polskiem: „I głupi się przydadzą byle tylko poczciwi i pod mądrych władzą". Wyłamał się z pod mądrego kierownictwa Witosa, a że przytem bardzo niepoczciwy — straszny faryzeusz, obłudnik, osobnik o niskich instynktach, nic dziwnego, że w połączeniu z kapuścianą głową, jaką dumnie na kadłubie nosi, ośmiesza i kompromituje siebie i kolegów, którzy go okrzyknęli swym wodzem.

**Ignacy Rózga.**

## DZIWOWAŁ SIĘ SŁOWICZEK.

Dziwował się słowiczek
Śpiewający w krzewinie,
Czemu mało śpiewają
Ludzie w polskiej krainie.

Czyż nie cieszą ich kwiaty—
To słoneczko o wiośnie,
Że lud polski ten z chaty
Nie śpiewa dziś rozgłośnie.

Przecież dawniej na łanie,
Na zielonym ugorze
Wszędzie grało śpiewanie
O wieczornych zórz porze.

Czy serduszek nie mają
Dziś wioskowe panienki,
Że tak mało śpiewają
O kochaniu piosenki...

Nie dziwuj się słowiku,
Śpiewający o świcie,
Bo dziś ludzi nie cieszy
Ni kochanie, ni życie...

Bo dziś serca u ludzi
Czarną prozą zatrute...
Zapomniały piosenkę
I serdeczną jej nutę.

Ale rosną po wioskach
W wolnej Polsce dziewczęta—
Te zanucą piosenki,
Jak słowicze pisklęta...

Zaśpiewają Ojczyźnie
Hej piosenek bez liku
Aż się będziesz dziwował
Ty słowiku w gajiku.

Jantek z Bugaja.

# Związek szabesgojów

Od czasu, gdy do spółki Bryl—Pluta przyłączył się Stapiński, jasnem było dla każdego, że ów Związek chłopski stworzony został nie tylko za namową nasłanych warszawskich aktorek, ale także działały tam silnie wpływy żydowskie. Stapiński miał bowiem zawsze dziwną skłonność do żydów — poprostu nie zrobił kroku ani w życiu prywatnem ani w polityce bez nich. Ażeby zaś ta miłość nigdy nie zardzewiała ożenił syna z żydówką, wiążąc się w ten sposób z żydkami ścisłym węzłem pokrewieństwa. Historje z Leder bankiem, bar. Popperem występowanie w Sejmie w obronie żydów, w spółkach leśnych (ktoby ta zresztą wszystkie geszefty Stapińskiego jak i herezje polityczne zliczył) są najlepszym dowodem, że Stapiński uprawiał politykę jako zajęcie poboczne — główne źródło dochodów dawali żydzi. Nikogo też nie dziwiło, że Stapiński obrażony był srodze na Bryla, gdy ten swego czasu wprowadził przechrztę Hammerlinga za 100 miljonów do stronnictwa piastowców (do której to sumy Bryl się nigdy nie przyznał). Jakto? To do tego czasu wszystkie dochody od żydów obrzezanych i nie obrzezanych zgarniał Stapiński, aż tu naraz znalazł się jakiś Bryl, który mu odbiera zarobek? Tego Stapiński nie mógł postrawić i stąd pochodziła ta żółć, która rozlewała sie szeroko po szpaltach „Przyjaciela« w kierunku Bryla i Hammerlinga.

Brylowi się widocznie sprzykszyły te ataki Stapińskiego, to też nakupiwszy dość folwarków i kamienic, częściowo zapewne z owej Hammerlingowskiej 100 miljonowej sumki, nie tylko zdradził Witosa, ale odrazu wpadł w objęcia Stapińskiego. A piastowcy powiedzieli: „poszedł Bryl, niech idzie i Hammerling — „idź złoto do złota" i Hammerling został z PSL wykluczony.

Zdawałoby się, że przynajmniej teraz, gdy Hammerling powinien się znaleźć z powrotem przy Brylu a pośrednio przy Stapińskim, ten ostatni zamilknie — niestety — czy to Hammerling nie „połapał« się na Stapińskim, czy też dalej Bryl sam doi Hammerlinga a Stapińskiego ignoruje, dość, że Stapiński apoteozując Bryla, stale dalej nienawidzi Hammerlinga.

Dopiero w ostatnim »Przyjacielu» wypominając Brylowi owe 100 miljonów, zaznacza »Przyjaciel", że Hammerling wart jest 100 miljardów — ewentualnie powinien się znajść jaki amator, który go za 100 miljardów nabędzie. Tak by wynikało z pisania »Przyjaciela".

Bezpośrednio po tym artykuliku dowiadujemy się, że Stapiński wyjechał do Ameryki. Czyżby zatem dobito targu?

To jeden dowód zażydzenia „Związku" a teraz drugi:

Bratni nasz organ „Sprawa ludowa" wychodzący we Lwowie donosi, że:

„Poseł Poznański, serdeczny przyjaciel Bryla ze „Związku chłopskiego", kupił jeszcze w styczniu b. r. w Brzeżańskiem las, chcąc sobie stworzyć taką spółkę lesną, jaką ma wicebryl Pawłowski i dorobić się jak on miljardów. Lecz że profesor na spółkach leśnych się nie znał tak jak jego brylowi przyjaciele, a wciągnąć do interesu nie chciał swych przyjaciół z obawy by go nie oszukali, sprzedał nabyty las żydowi Milwifowi (który ma »Bank drzewny") i wziął odstępne 2000 dolarów. Transakcję całą prceprowadził lwowski adwokat Dr. Landesberg, poczem pan poseł ze „Związku chłopskiego" zapił sprawę w Hotelu „Imperjal".

Oto macie chłopi swego obrońcę posła ze „Związku „chłopskiego", który zamiast pilnować dobra ludu—sprzedaje majątek polski w ręce żydowskie. Godny towarzysz Bryla".

O tak, godny! Wart Pac pałaca, a pałac Paca — wart Bryl Hammerlinga — Stapiński swoich żydów, Poznański Milwifowa i odwrotnie. Warte też będzie, gdy „Związek chłopski" przybierze nazwę „Związku szabesgojów", a zanim ta nazwa oficjalnie do Pluto—Brylowo—Stapińszczykowskiej kompanji przylgnie, powinni już dzisiaj wszyscy chłopi nazwać tę zbieraninę geszefciarzy nie inaczej jak tylko **Związkiem szabesgojów!**

MA-CZUGA.

# NASZA ORGANIZACJA.

Katastrofalne wprost położenie wsi, powoduje, że umiarkowane masy wiejskie mimo olbrzymich wysiłków rozbijaczy solidarności chłopskiej tłumnie garną się pod sztandary P. S. L. widząc w Stronnictwie swą ostoję dającą pewność twardej, stanowczej, lecz i rozumnej obrony postulatów wsi naszej.

Nie pomagają tysiące bezpłatnie rozdawanych piśmideł Bryla, Stapińskiego i Wyzwoleńców, uciekać muszą Pluty, Pawłowscy z zebrań po okrzykach o aktorkach, rodowodach wywodzących się od Skrzyńskiego, tartakach, tekach ministerjalnych. Balliny Hołowacze wałęsają się tylko wśród mniejszości, buntując spokojnych Białorusinów Ukraińców przeciw Polsce, za co ciężki rachunek w kraju musi zdawać demagogja wyzwoleńców.

Nic więc dziwnego, że na wszystkie zebrania zapowiedziane przez P, S. L. przybywa tłumnie ludność wiejska, słuchając w skupieniu wywodów posłów i delegatów P. S. L., oraz przysięgając wierność i posłusz. P. S. L. i prez. WITOSOWI.

**A idzie ta praca państwowotwórcza P. S. L. oraz broniąca interesów wsi poprzez całą Rzeczypospolitą!**

Oprócz olbrzymich wieców i zjazdów w Małopolsce Wschodniej, Zachodniej i na Śląsku o których pisaliśmy, odbył jeszcze prezes Witos zebrania na Pomorzu t.j. we Włocławku, Grudziądzu i Wieluniu. Bierze także udział w posiedzeniach organizacyjnych Zarz. Okręgowych we Lwowie i Krakowie przy współudziale wszystkich posłów z tych okręgów.

Pozatem wszystkie zarządy Okręgowe rozpoczęły nadzwyczaj intensywną czynność urządzając zebrania Zarządów, odbywając szereg zebrań powiatowych wszędzie z najlepszym wynikiem.

Zebrania Zarządów Okręgowych odbyły się w Lublinie, we Lwowie, Krakowie, Cieszynie, Łucku, Łodzi, 29 czerwca odbyły się zjazdy wojewódzkie, na których zosłały dokonane wybory nowych Zarządów w Warszawie, Łudzku. Na 13-go lipca zapowiedziany Zjazd wojewódzki w Lublinie. Na 24-go w Grudziądzu, połączony z powitaniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego oraz poświęceniem sztandaru P. S. L.

Zebrania i wiece powiatowe odbyły się w Warszawie, Mławie, Kutnie, Ciechanowie (całego okręgu wyborczego) Gostyninie, Sochaczewie, Lublinie Zakrzówku (pow. Janowskim) Częstochowie, Łanach Wielkich Pilicy (pow. Olkuski) Łowiczu, Jedlni, Policznej, Magnuszewie, Głowaczewie, Kozienicach, (pow. Kozień) **W Małopolsce zachodniej**: w Bestwinie, Osieku, Łące, Nowej wsi, Bielanach (pow. Bielski) Szczakowej, Dłużan, Powyciążu, Smoleniu, Cianowicach, Tężycy, Jasieku, Jangrodzie (pow. Olkuski) Minodze. Wsocicach. Przesławicach. Małoszynie, Ulinie Wielkiej (pow. Miechowski) Rudnie Małej, Wielkiej Palikówce, Łukawicy, Wólce pod lasem. Terliczce, Łące, Krasnem. Matysowie Kraczkowej, Wilkomyji Drabinianie, Warach (pow. Rzeszowski) Giedlarowej, Wysokiej: Zołyni. Gwizdowej (pow. Łańcucki) nadto szereg zebrań w powiecie: Dąbrowskim, Limanowskim Wadowickim, Brzeskim, Tarnowskim.

**W Małopolsce wschodniej** w Stanisławowie (zjazd delegatów) wiece: Rudki, Bóbrka, Komarno. Lisko, Pruszy (pow. lwowski), Batiatycze (żółkiewski), Biskowce (pow. samborski), Stojanów, Tłuste, Zaleszczyki, Horodenka, Dobrotwór (kamieniecki), Brodach. Zebrania powiatowe w Żurawnie, Przemyślu, Buczaczu, Trembowli, Lwowie, Gródku Jagiellońskim. Nadto cały szereg zebrań gminnych urządzonych przez posła Ostrowskiego. Witosa Andrzeja, Pasickiego, Hulaka.

**Na terenie Zarz. Okr. w Cieszynie.**

W Ustroniu, Istebnej, Cisownicy. Dębowcu, Istebnej (powtórnie). w sprawie organizacji zawodowej, Gumnie, Ochabie, Brennej, Ogrodzonej, Wiśle (pow. cieszyński), Jaworze (pow. bielski). Zjazd powiatowy odbył się w Cieszynie.

**Województwo poznańskie.**

Zebrania w Kotłowie (pow. Ostrzeszów), w Rawiczu, w Konarzewie, w Wyganowie, w Śmieciskach (pow. Środa). w Baszkowie (pow. Krotoszyn), w Plesz, w Radzicach (p. Strzelno).

**Województwo Kieleckie.**

Zebrań organizacyjnych urządzono 45, wieców 6, zjazdów powiatowych 8, posiedzeń Zarządów powiatowych 17, zjazdów wojewódzkich 1, posiedzeń Rady gospodarczej 4.

Nadto byli obecni nasi posłowie na zjazdach w Suwałkach Augustowie, Dubnie, Białymstoku."

W powyższych wiecach, posiedzeniach brali udział nast. posłowie: Ks. Nawrocki, Chwaliński, Ziętek, Makulski, Dębski, Erdman, Bobek, Bielak, Bednarczyk, Brodacki, Dubiel, Gawlikowski, Jedynak, Madejczyk, Pieniążek, Dr Kiernik, Roman, Sobek, Szmigiel, Pasicki, Malik, Bajsarowicz, Ostrowski, Kosydarski, Saraniecki, Witos Andrzej, Wiszniewski oraz delegaci Naczelnego Sekretarjatu i Sekr. Okr. w Cieszynie, Lwowie, Poznaniu i Grudziądzu.

# Z działalności naszych posłów.

**W sprawie niesprawiedliwego ściągania podatków przemysłowych od wiejskich rękodzielników.**

Ustawa o podatku przemysłowym z dnia 14. V. 1923. Art. 3, ustęp 11. wyraźnie zaznacza, iż zwalnia drobny przemysł ludowy od płacenia podatku przemysłowego drobnych rękodzielników, bezrolnych i małorolnych, którzy wykonują przemysł ubocznie, bez obcej pomocy, lub z pomocą członków swej rodziny.

Mimo to inspektorzy podatkowi nie zważając na ustawę, wymierzają tym, często bardzo biednym ludziom, wyższe podatki niż bogatym przemysłowcom.

W obronie tych właśnie niesłusznie krzywdzonych wniósł w Sejmie interpelację poseł **Hulak** z PSL. podając jako przykład Inspektorat skarbowy w Lubaczowie, który wprost znęca się nad drobnymi rekodzielnikami, nakładając im wielkie podatki, a gdy wnieśli rekursa — to ich nie uwzględniono, lecz nałożono im kary za zwłokę i ściąga się je bezwzględnie—bez względu na to czy jest kto w stanie zapłacić lub też nie.

**W sprawie zaległych kontraktów, robionych przy parcelacji na Kresach, w myśl reformy rolnej** wniósł w Sejmie wniosek poseł **Ostrowski** z PSL.

Setki osadników i miejscowych nabywców nie otrzymało dotychczas prawa własności przez wpisanie ich do ksiąg hipotecznych posiadanych parcel gruntowych, kupionych jeszcze przed kilku laty. Ten stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na rozwoju gospodarczym osadników, gdyż wystawia ich na ciągłą niepewność, pozbawia możności otrzymania kredytów — a winę tego zaniedbania ponoszą nie osadnicy, tylko instytucje parcelacyjne, które rezmyślnie opóźniają załatwienie tej sprawy, żądając często dodatkowych opłat, nie przewidzianych we wstępnych umowach. Winę w tym wypadku ponoszą tak instytucje parcelacyjne, jak i właściciele obszarów, gdyż nie uregulowawszy wpierw stosunków między sobą, narażają osadników na wielkie nieprzyjemności — nawet procesy, które w nie jednym wypadku grożą im utratą legalnie nabytej i spłaconej ziemi. W dodatku tak ministerstwo Reform rolnych, jak i Urzędy ziemskie — pozbawione podstawy prawnej — są w tych wypadkach bezradne — nie stają w odronie słuszncch praw osadników. Konieczna więc jest ustawa, upoważniająca ministerstwo do wydawania orzeczeń z mocą wyroków sądowych, uznających prawo własności nabywców.

W tym celu wnioskodawca żąda uchwalenia Ustawy, któraby min. Reform rolnych nadawała w tym wypadku prawo orzeczeń z mocą wyroków sądowych — a gdy orzeczenie wydane zostanie wydane na korzyść osądnika — aby ten mógł się natychmiast zaintabulować.

Ponadto wnieśli jeszcze odpowiednie wnioski i interpelacje posłowie: **Bielak** — o bezwłoczne rozpoczęcie robót około naprawy przerwanych wałów rzeki Łęgu w pow. tarnobrzeskim, celem uchronienia ludności przed dalszemi powodziami — **Kiernik** — o natychmiastowe przyjście z pomocą ludności z powiatu bocheńskiego, dotkniętej klęską gradobicia, które to gradobicie w dniu 25 i 29 maja w kilkunastu gminach wyrządziło nieobliczalne szkody — tak, że ludności tej grozi głód. **Jedynak** — w sprawie zmiany rozporządzenia ministra skarbu o ulgach w podatkach gruntowych i budynkowych z powodu szkód poniesionych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych, których inspektoraty skarbowe nie zastosowują i **Ostrowski** — w sprawie przyjścia z pomocą ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 28/VI wniósł poseł **Madejczyk** Interpelacje do ministra Robót publicznych, w sprawie ściągania opłat za pobór szutru i piasku z rzek Ropy, Wisłoki i Jamiołki przez Zarząd wodny w Jaśle.

Postawił także wniosek wzywający Rząd do przyjścia z pomocą gminom dotkniętym gradobiciem, a w szczególności gminom Szerzyny i Zarzecze pow. Jasło, nawiedzonym gradobiciem 13/IV, przez udzielenie zapomóg i odpisanie podatków.

Interpelował również p. mnistra Robót publicznych w sprawie regulacji Wisłoki w gminach Krajowice, Kłodawa, Wróblowa pow. Jasło, w których to gminach rzeka Wisłoka czyni straszne spustoszenia.

Dnia 28 ub. m. omawiany był w Sejmie budżet rolnictwa i oświaty. Z partji Pluty nie było wtedy żadnego posła! Tak Pluto-Brylowcy dbają o rolnictwo i oświatę!

## Baczność ludowcy w Tarnowskim!

W sobotę 5-go lipca b. r. o godz. 10-tej odbędzie się w Tarnowie w sali Rady powiatowej zebranie Powiatowej Rady Ludowej. Na porządku dziennym sprawy polityczne, gospodarcze i podatkowe. Obecnym będzie prez. Witos!

Sekretarjat P. S. L.

## Do Redakcji „Ludu Katolickiego".

W N-rze z 29 czerwca b. r. rzuca się znów jakiś Krzemień bezsilnie, opluwając mnie w sposób niesmaczny, czepiając się mojej osoby, wymyślając brednie o moich ambicjach i t. d., wyssane z palca. Można Ks. Świąderowi wszystko darować na karb umysłowej słabizny, ale nie wolno mu kłamać bezkarnie, że ja występuję przeciw swemu biskupowi i że należałem do narodowej demokracji, którą — według Ks. Świądera — miałem zdradzić. Pospolite, ordynarne kłamstwo.

**Ks. Henryk Weryński,** Pilzno.

## BACZNOŚĆ CZYTELNICY!

*Tym wszystkim Czytelnikom, którzy zwracali się do nas o czeki, przypominamy, że czyste blankiety czekowe są do nabycia w każdym urzędzie pocztowym, należy tylko taki blankiet kupić, wypisać numer naszego konta* **151.982** *i pieniądze wpłacić, bo rozpoczynamy wstrzymywać wysyłkę pisma tym Czytelnikom, którzy mimo upomnień zwlekają z zapłatą za gazety.*

*Jeżeli gazety giną, co się na naszych pocztach często zdarza, należy pismo zareklamować, t. zn. na kartce czystego papieru wypisać u góry „Reklamacja" i napisać, że odnośny numer nie nadszedł, a wyślemy powtórnie! Reklamacji się nie opłaca!*

*ADMINISTRACJA.*

# Kronika.

**Prezes P. S. L. Witos honorowym obywatelem miasta Makowa.** Prezes Witos otrzymał pismo zawiadamiające go, iż Rada gminna miasta Makowa nadała mu jednogłośnie honorowe obywatelstwo w uznaniu jego zasług, położonych przy kreowaniu Starostwa w Makowie.

**Projekt nowej taryfy celnej** został opracowany przez Radę Ministrów. Taryfa wejdzie w życie 15 dnia po ogłoszeniu, przyczem towary nadane do Polski koleją, pocztą lub statkiem przed dniem ogłoszenia nowej taryfy będą mogły korzystać w przeciągu następnych 15 dni z dawnej taryfy celnej. Szereg towarów otrzymało cła zniżone w porównaniu z taryfą z r. 1919 i tak między innemi obniżono cła na: cukier, superfosfaty, margarynę, skóry garbowane, obuwie, bieliznę zwykłą, sodę, chloran, kwas siarczany, żelazo handlowe, blachę żelazną, drut, liny druciane, przewody elektryczne, celulozę i papier. Szczególnie znaczne zniżki cła dotyczą obuwia, skór garbowanych, bielizny i odzieży zwykłej. Natomiast ze względów gospodarczych i państwowych podwyższono stawkę na surowiec żelazny, maszyny elektryczne, barwniki organiczne i kwas azotowy. Nowa taryfa powinna wpłynąć na zniżkę cen wewnątrz kraju, na oparcie się przemysłu na bardziej zdrowych podstawach. Zaznaczyć należy, że zarządzenie to wydano na skutek interwencji Klubu P. S. L., który kilkakrotnie w swych uchwałach domagal się zniżki ceł.

**O zjednoczenie stronnictw ludowych.** W dniu 29 z. m. obradował w Warszawie Zjazd wojewódzki P. S. L. »Piast«. Przewodniczył poseł **Kiernik** — referaty wygłosili: O sytuacji politycznej poseł **Dębski**; O sytuacji finansowej i gospodarczej poseł **Bobek**; O reformie rolnej poseł **Osiecki**; O zadaniach wsi polskiej, senator **Błyskosz**.

Uchwalono rezolucję za rewizją konstytucji i zmianę ordynacji wyborczej; przeprowadzeniem reformy rolnej i szybkiem uchwaleniem ustaw samorządowych.

Znamiennem było zbiorowe oświadczenie się zebranych włościan za konsolidacją ruchu ludowego w jeden potężny ludowy obóz. Zażądano też od posłów ludowych, aby dołożyli wszelkich starań tak na terenie sejmowym jak i w kraju, ażeby dążyli do połączenia się w jedno ludowe stronnictwo.

**Wielki Zjazd Młodzieży** wiejskiej odbył się w niedzielę z. m. w Lublinie. Na zjazd przybyli: wiceminister rolnictwa Raczyński, kilku posłów, przedstawiciele młodzieży rolniczej z Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji. Delegacje składały wieńce pod pomnikiem Unji Lubelskiej. Przemawiali witając Zjazd—przedstawiciele Lublina—wiceminister Raczyński i poseł Wilkoński, podkreślając znaczenie Związków młodzieży dla rozwoju rolnictwa, wsi polskiej jak i państwa. Zjazd trwał 3 dni. Zjawiło się około 900 delegatów z całej Polski.

**Zginął tragiczną śmiercią** od pioruna dn. 13go b. m. Leon *Malec* z Bobrownik Małych (pow. Tarnów) młody ale bardzo dzielny szermierz idei P. S. L. W smutku pogrążonej rodzinie śle wyrazy wielkiego żalu i współczucia po zgasłym tak przedwcześnie koledze J. Kołodziej.

**Tragiczną śmiercią** przy wybuchu w kopalni węgla kamiennego w Banwood (Ameryka) zginęło 46 polskich robotników.

**O 1000 bibljotek dla Polaków na Kresach.** Warsz. Tow. opieki nad kresami rozpoczęło na szeroką skalę zakreśloną akcję celem założenia jeszcze przed zimą 100 bibljotek popularnych na Polesiu. Akcja ta ma być pierwszym etapem opieki Warszawy nad powierzonem jej terenem.

Nim zima nadejdzie każdy powiat polski otrzymać ma 10 bibljotek, które rozlokuje się przy [illegible], organizacjach, kółkach rolniczych, słowem wszędzie tam gdzie znajduje się większe skupienie Polaków.

**Jak Niemcy kochają żydów?** Żydzi, którzy tak chętnie służą Niemcom i propagują niemczyznę w Polsce nie mogą jakoś u Niemców znaleźć wzajemności. Oto jedna z niemieckich partji narodowych (Hittlerowcy) wniosła projekt ustawy zwróconej przeciwko żydom, który opiewa tak:

ŻYDZI PODPADAJĄ POD SPECJALNE PRAWO DLA OBCOKRAJOWCÓW.

We wszytkich urzędach ma przy nazwiskach żydów być zaznaczone »żyd«, a przy nazwiskach przechrztów »żyd chrześcijanin«. Za żydów uważa się wszystkich, których ojcowie należeli do roku 1892 do żydostwa. Dla żydów z innych krajów jest przyjazd do Niemiec surowo wzbroniony. Żydzi obcokrajowcy znajdujący się w kraju muszą w przeciągu 4 tygodni opuścić kraj, a majątki ich konfiskuje skarb. W razie wyemigrowania muszą żydzi obywatele niemieccy oddać połowę swego majątku na rzecz państwa, jeśli wynosi mniej niż 100.000 marek złotych, dwie trzecie, jeśli sięga 500.000, cztery piąte jeśli przekracza 1,000.000.

Żydzi są wykluczeni od wszystkich urzędów.

**Pomnik z masła** 15 metrów wysoki 2.50 szeroki wystawiono w Kanadzie księciu Walli synowi króla angielskiego. Oczywiście, że masło jest sztucznie oziębiane żeby nie stopniało. Jak widać to oprócz mądrych pomysłów, także i głupie ludziom w głowie wirują.

**Przymusowe nauczanie w więzieniach** karnych będzie wprowadzone w Polsce. Przymus ten stosowany będzie do analfabetów nie przekraczająch 40 roku życia.

**Kobieta pastor daje śluby** oczywiście w Anglji a nie w Polsce. Po raz pierwszy zdarzyło się, że kobieta pastor p. Peter Pikles udzieliła błogosławieństwa związkowi małżeńskiemu w jednym z kościołów w południowej Anglji.

## † Dr Franciszek Stefczyk.

Dnia 30 ub. m. zmarł w Krakowie zasłużony działacz na polu gospodarczo społecznym i założyciel Kas, tzw. *Reiffeisenowskich* po wsiach, które — zwłaszcza w Małopolsce — wyrwały lud ze szpon żydowskich lichwiarzy i nauczyły oszczędności.

Zmarły był jakiś czas członkiem Wydziały Krajowego, piastował mandat do Sejmu galic. z ramienia PSL. w Rządzie pol. był krótki czas prezesem Gł. Urzędu ziemskiego. Przy ostatnio przeszłych wyborach kandydował bez powodzenia do Sejmu z listy Kat. ludowej.

Cokolwiek możnaby powiedzieć o Jego działalności, przyznać trzeba, że pracował zawsze z poświęceniem — ambicje miał szlachetne, lud kochał i pracował dlą niego dużo. Pozostawia też po sobie żal serdeczny — bo ubył człowiek wielkich zasług i pracy.

Cześć Jego pamięci!

## Spółdzielnia rolniczo-handlowa

# „PLON“ Tarnów

## (Burek)

sprzedaje

# Nawozy sztuczne — Węgiel — Maszyny rolnicze

## NA KREDYT.

Należy zaraz zwołać członków Kółka rolniczego, czy też Zarząd Kasy Reiffeisena lub gromadę w gminie i omówić wspólne zakupno nawozów sztucznych pod ozimine. Trzeba się spieszyć, bo nadchodzą żniwa — a potem będzie robota w polu. Każdy rolnik powinien mieć nawozy sztuczne, zakupione już w lipcu.

## „PLON“ ma do dyspozycji 100 wagonów nawozów sztucznych oraz 50 wagonów węgla

**i posyła wagony na zamówienie wprost z fabryk do wskazanej stacji.**

Przy zamówieniu należy złożyć zadatek na wagon oraz podpisać weksel płatny za 6 ty godni. Weksel podpisany przez dwóch zamożnych przedstawicieli gminy, czy też Kółka rolniczego pozostaje w „PLONIE” jako gwarancja, że pieniądze w terminie zostaną spłacone. Z kredytu tego mogą korzystać również właściciele dóbr oraz prywatni kupcy. Cena loco stacja odbiorcza wynosi za 100 kg.: superfosfatu (16—18 proc.) około **18 mil.;** za żużle **16 i pół mil.;** za węgiel górnośląski **7 miljonów.** Przy zamówieniu przedstawiciele gminy czy też Kółka rolniczego muszą się wykazać legitymacją oraz zaświadczeniem z gminy o ich stanie majątku.

Nawozy sztuczne są — **najlepszej jakości — i z gwarancją.**

Tylko dobre nawozy sztuczne przyczyniają się i to znacznie do zwiększenia plonu, ziarna i słomy i działają jeszcze na rok następny, szczególnie żużle na koniczynę Doświadczenia wykazują, że ozimina lepsza jest na nawozach sztucznych — niż na oborniku. »PLON« przeprowadza w tym roku u członków »PLONU« 50 prób z nawozami sztucznymi. Nawozy sztuczne na próby dostarczone zostaną bezpłatnie.

* * *

Udział w »PLONIE« wynosi 5 zł. — wpisowe 50 gr. Kto zapłaci udział do 5 zł. lub ma już pełny udział — otrzyma 10 kg. soli bydlęcej za darmo. Termin pobrania soli tylko do dn. 15-go sierpnia 1924.

Z powodu zapotrzebowania pieniędzy na nawozy sztuczne — sklepy »PLONU« wysprzedają materje ubraniowe i tekstylne po cenach zniżonych.

Uzupełniajcie udziały i wpisujcie się do „PLONU”. Kupujcie w „PLONIE” — i wspomagajcie Instytucję polską!

**Tarnów, dnia 10 czerwca 1924 r.**

**DYREKCJA „PLONU“.**

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel. — Red. odp.: Prof. Tadeusz Lesiak — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.